Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 45. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 15 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ojciec św. do świata katolickiego

Z OKAZJI 10-LECIA SWEGO PONTYFIKATU.

Ojciec św. wygłosił dnia 12 bm. tj. w dziesiątą rocznicę swej koronacji, orędzie do całego świata katolickiego, które zostało transmitowane przez watykańską stację radjową, a które w oficjalnem tłumaczeniu polskiem, podanem przez sekretarjat stanu, brzmi jak następuje:

„Spodobało się dobroci i Boskiemu miłosierdziu, że po dziesięciu latach pontyfikatu doczekaliśmy raz jeszcze tej rocznicy, którą wasz miły i pobożny udział czyni nader uroczystą i pocieszającą, słodką i drogą ulgą w przygniatającym ciężarze wdzięczności i odpowiedzialności, która zwłaszcza po skończonem dziesięcioleciu sprawia, że jesteśmy dłużnikami wobec Boga i wobec ludzi.

Zrządzeniem Opatrzności Bożej dzieje się to wszystko w chwili powszechnej udręki, tak dotkliwego cierpienia w społeczeństwie ludzkiem, tak gnębiącej troski jego kierowników, lękliwego poszukiwania pokoju i sposobów, któreby mogłyby go nam zapewnić.

Wiemy o tem, że wskutek zbiegu tego rodzaju okoliczności wiele Naszych dzieci wielkiej katolickiej rodziny, co więcej — olbrzymiej rodziny ludzkości, pragnie tak, jak wy zblizka, tak oni zdaleka, przez fale radjowe usłyszeć słowa Ojca i mieć od Zastępcy Chrystusa słowa światła i umocnienia.

Najświętsza Niepokalana Dziewica, której w dniu wczorajszym obchodziliśmy pamiątkę łaskawego objawienia się w Lourdes, raczyła Nas natchnąć, ażebyśmy uczynili zadość temu miłosnemu pragnieniu, zapraszając wszystkich, i tych, co są blisko, i tych, co są daleko, by się zwrócili w kornej modlitwie do Boga Stwórcy Pana, Rządcy świata i narodów, przywodząc sobie na pamięć i zmywając łzami skruchy nasze winy, które uzbrajają sprawiedliwość Bożą, i składając na łono Jego nieprzebranego miłosierdzia nasze strapienia, szukali u Niego i w Jego oświecającej łasce pokoju i środków, prowadzących do niego, a które zdają się wymykać z rąk skwapliwie poszukującej ludzkości.

Prosimy was, żebyście to uczynili posługując się słowy liturgji kościelnej, tej mistrzyni modlitwy, słowami, które wkłada w usta i w serca nasze i poleca naszemu rozważaniu. Módlmy się przeto, złączeni sercem i duchem: Boże, którego winy nasze obrażają a skrucha czyni łaskawym, racz miłosiernie wejrzeć na korne modlitwy ludu Twojego, a kary, któreśmy przez winy nasze zasłużyli, racz łaskawie odwrócić“. (KAP).

—oo—

Simon optymistą w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 14 lutego. W przejeździe z Genewy do Londynu angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjechał wczoraj do Paryża i wieczorem złożył premjerowi Lavalowi wizytę, która trwała 20 minut. Jak z kół poinformowanych donoszą, w rozmowie obu ministrów **poruszono między innemi także dotychczasowy przebieg konferencji rozbrojeniowej i kwestję porozumienia francusko-angielskiego w sprawie konferencji reparacyjnej.** Opuszczając pałac ministerstwa spr. zagranicznych sir John Simon oświadczył dziennikarzom, że nastrój, panujący na konferencji rozrojeniowej w Genewie, **upoważnia go do stawiania pomyślnych horoskopów. Początkowo zapatrywano się na konferencję rozbrojeniową może zbyt sceptycznie. Teraz jest on przekonany, że rezultat konferencji będzie pozytywny i dla sprawy pokoju bardzo korzystny.** — Dziś przed południem odjechał sir John Simon do Londynu.

—oo—

Wyczekujące stanowisko Ligi Japończykom na rękę.

Paryż, 14 lutego. Wedle doniesień z Tokjo, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, że rząd japoński spodziewa się, **iż Liga Nardów w konflikcie chińsko-japońskim w dalszym ciągu zachowa stanowisko wyczekujące i nie okaże zaniepokojenia z powodu akcji wojskowej w Szanghaju.**

Klęska Chińczyków pod Charbinem.

Paryż, 14 lutego. Donoszą z Szanghaju, że koło Charbina doszło dziś do walki między wojskami chińskiemi a japońskiemi. W toku walki, **która zakończyła się zwycięstwem Japończyków, stracili Chińczycy 40 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Wielu chińskich żołnierzy dostało się do niewoli.**

NIEMA TAJNEGO UKŁADU SOWIECKO-JAPONSKIEGO.

Moskwa, 14. 2. (PAT). Agencja „Tass“ informuje z kół urzędowych, że pogłoski, dotyczące **tajnego porozumienia Sowietów z Japonją w sprawie Mandżurji nie odpowiadają prawdzie i polegają na nieporozumieniu.** — Prawdopodobnie pogłoski te powstały wskutek **propozycji Sowietów, dotyczącej paktu o nieagresji,** którą swego czasu rząd sowiecki w osobie Litwinowa nadesłał na ręce Yoshishady i na którą oodpowiedzi dotychczas nie otrzymał.

Nacz. Kom. Prac. Państwowych odpiera zarzuty wicemarszałka Polakiewicza.

We wczorajszym numerze zamieściliśmy wyjaśnienia p. wicemarszałka Sejmu Polakiewicza (B. B.), pozostające w związku z jego rozmową z delegacją Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych. Delegacja ta interwenjowała u poszczególnych ugrupowań sejmowych w sprawie położenia urzędników. W wyjaśnieniach swych p. Polakiewicz zarzucił, że w komunikacie wydanym o przebiegu tej rozmowy przez Naczelny Kom. Prac. Państw. **przekręcono i sfałszowano jego słowa.** W odpowiedzi na te zarzuty Naczelny Kom. Pracowników Państwowych ogłosił następujący komunikat:

Wskutek ogłoszenia komunikatu naczelnego komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, p. wicemarszałek Polakiewicz zamieścił w niektórych pismach oświadczenie zaprzeczające treści komunikatu, o ile on dotyczy rozmowy z nim prowadzonej. Wskutek tego naczelny komitet pracowniczy, **odpiera zarzut złośliwości i tendencyjności,** uważa za rzecz niezbędną stwierdzić, że **delegacja jego starała się możliwie najwierniej na podstawie zapisków, czynionych w czasie rozmowy oddać treść tego, co usłyszała od pana wicemarszałka Polakiewicza.** W komunikacie naczelnego komitetu nie zamieszczono twierdzenia, że pan wicemarszałek Polakiewicz przemawiał w imieniu Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem, jakkolwiek przyjął memorjały do tego bloku adresowane i jakkolwiek przemawiał — w liczbie mnogiej — ani tego, że **zapowiedział nowelę, zmniejszającą pobory urzędników czynnych, gdyż w komunikacie stwierdzono wyraźnie, że „w łonie rządu narazie niema zamiaru zmniejszania poborów urzędnikom czynnym...“.**

Pozatem żadnych rzeczowych zaprzeczeń nie zawiera oświadczenie pana wicemarszałka Polakiewicza, wskutek **czego delegacja naczelnego komitetu zmuszona jest potrzymać w całości treść tego, co zamieszczono w komunikacie.**

Dalecy od zamiaru przeinaczenia słów pana wicemarszałka Polakiewicza i wolni od wszelkich tendencyj pobocznych, stwierdzić musimy, że **jakakolwiek zmiana zapowiedzi wygłoszonych przez pana wicemarszałka Polakiewicza, będzie przez stan urzędniczy powitana z prawdziwą ulgą.**

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

Demonstracja floty niemieckiej przeciw Litwie.

Berlin, 14. 2. (PAT). Krążownik niemiecki „Leipzig“, najbardziej nowoczesna jednostka bojowa niemieckiej marynarki wojennej, zawinął dziś do portu Piławy. W najbliższych dniach okręt ten, wraz z innemi jednostkami niemieckiej marynarki wojennej urządza manewry na Bałtyku. **„Deutsche Allg. Ztg.“ podkreśla, że przybycie krążownika „Leipzig“ do Piławy pozostaje w związku z ostatniemi wydarzeniami w Kłajpedzie. W ciągu niespeł na 5 godzin „Leipzig“ może odbyć drogę z Piławy do Kłajpedy.**

GEN. NOBILE GŁÓWNYM KONSTRUKTOREM STEROWCÓW W SOWIETACH.

Berlin, 14. 2. (PAT). Generał Nobile, który przejeżdżał wczoraj przez Berlin, zawarł za zgodą Mussoliniego z sowieckiemi władzami lotniczemi 4-letni kontrakt, na zasadzie **którego obejmuje stanowisko głównego konstruktora budowy sterowców w Sowietach.** Nobile ma wziąć udział w ekspedycji polarnej, organizowanej przez Instytut arktyczny w Leningradzie.

—oo—

POŻAR W KOPALNI.

Katowice, 14 II. (PAT). Wczoraj o godzinie 9 wiecz. wybuchł nagle pożar w szybie „Pochhammer“ w kopalni Gotharda w Ożegowie w powiecie świętochłowickim. Pożar powstał w głębi kopalni wskutek zapalenia się pyłu węglowego. Nikt z załogi szwanku nie odniósł.

Kanada hokejowym mistrzem olimp.

Ostatnie dwa mecze hokejowe rozegrane w ramach turnieju olimpijskiego dały następujące wyniki: **Kanada — Stany Zjednoczone 2:2.** Mimo przedłużenia gry rezultat ostateczny nie uległ zmianie. **Niemcy — Polska 4:1** (0:0, 2:1, 2:0). **Bramkę dla Polski uzyskał Kowalski.**

W wyniku ostatecznym Polska zajęła w turnieju hokejowym ostatnie miejsce. Kolejność drużyn przedstawia się następująco: 1) Kanada, 2) U. S. A., 3) Niemcy, 4) Polska.

Opawa — Kraków 6:0.

Hokejowe zawody międzymiastowe Opawa Kraków zakończyły się wysoką porażką Krakowa w stosunku 6:0 (4:0, 1:0, 1:0).

Ślad to zainteresowanie policji

protestami w sprawie ustawy małżeńskiej.

Żywiołowa akcja protestacyjna ludności wiejskiej przeciwko zakusom na sakrament małżeństwa wzbudziła swoiste echa. Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach zaskoczony został wiadomością z parafji Daleszyce, że **policja miejscowa przeprowadza wywiad w kierunku ustalenia, czy protestów w sprawie małżeńskiej nie podpisywali przypadkiem niepełnoletni!** Interpelowany przez miejscowego ks. proboszcza komisarz P. P. tłumaczył to jakiemś **poleceniem.** Ciekawe, kto mógłby wydać takie polecenie i w **jakim celu?** Komu bowiem zależeć może na oficjalnem kontrolowaniu akcji samorzutnej, nie skierowanej przeciwko Państwu, ani nie naruszającej spokoju publicznego? A skutek tego zainteresowania się policji sprawą małżeńską wytwarza i gruntuje niesłuszne, sądzimy, przekonanie, **że stanowisko zajęte w tej sprawie przez ludność katolicką nie idzie po myśli miarodajnych czynników zarządzających podobne dochodzenia. (KAP).**

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O PODKOPIE POD LOŻĘ PREZYDENTA RZPLITEJ.

Prasa warszawska donosi, że w sobotę zaalarmowano władze bezpieczeństwa **o wykryciu tajemniczego podkopu pod lożą P. Prezydenta Rzplitej w Operze.** Doniesienie to potraktowano poważnie, gdyż na następny dzień zapowiadano przybycie do teatru P. Prezydenta. Badania przeprowadzono przez policję, władze budowlane i delegatów straży pożarnej wykazały, że był to jakiś nierozsądny alarm. Wykryto bowiem jedynie w loży dla publiczności, mieszczącej się nad lożą P. Prezydenta, **szparę szerokości 30 cm., która powstała wskutek wadliwej konstrukcji drzwi t. zw. zaworowych.** Szparę która nikomu nie groziła niebezpieczeństwem, polecono naprawić, a przy okazji poddano cały gmach rewizji.

POSEŁ DURO UNIEWINNIONY.

W piątek odbyła się rozprawa w procesie politycznym, wytoczonym posłowi ze Stronnictwa Ludowego Janowi Duro. Posła Duro oskarżono na podstawie doniesienia policji o rzekome **podburzanie ludności o niedawanie rekruta i niepłacenie podatków.** Sąd okręgowy w Radomiu skazał posła Duro a 4 miesiące więzienia. Na rozprawie piątkowej przed sądem apelacyjnym w Lublinie ustalono, iż oskarżenie, oparte **na doniesieniu policyjnem jest bezpodstawne.** Sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający pos. Duro. Bronił adw. Tomasz Czernicki.

—oo—

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV.
Dnia 12 lutego 1932.
Sygn. IV. Pr. 21/32.

Sąd okręgowy, Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma Głos Narodu Nr. 39. z 9/2. 1932. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. Listy ze wsi w ustępie od słów Administracja została do słów nie realizowane, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §. 493 u. k. i art. V. ust: z 17/12. 1862 Nr.: 8. Dzpp.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Głos Narodu i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Prezes Sądu okręgowego:
(—) Dr. Czerny wr.
Protokolant: Neuronowicz wr.
Za zgodność:
Podpis nieczytelny.

Boja ratownicza



wynaleziona przez Larrata (z lewej strony) ma służyć do zapobiegania katastrofom łodzi podwodnych. Ponieważ takie boje mają być połączone z łodzią przy pomocy drutu, więc dzięki nim możnaby w bardzo szybkim czasie wykryć miejsce zatonięcia łodzi.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 15: św. Faustyna.
Wtorek 16: św. Julijanny.
Wtorek 16: wschód słońca o godz. 7.12, zachód 17.15.

———o———

POŻARY. W dniu wczorajszym wzywano straż pożarną dwukrotnie. Pierwszy raz straż pożarna wyjechała o godz. 6.30 na ul. św. Kingi 6, gdzie w jednem z mieszkań na II p. zapaliła się ścianka drewniana i podłoga w kuchni, obok pieca. Po wyrąbaniu pół metra kwadr. podłogi, pożar ugaszono.

Poważną szkodę wyrządził pożar w piekarni Ant. Tatki przy ul. Kochanowskiego, dokąd wezwano straż o godz. 7.43. Pożar powstał tu prawdopodobnie skutkiem zapalenia się worków, leżących na bocznych przewodach kominowych, odprowadzających dym z pieca piekarskiego. Spaliło się całe urządzenie piekarni oraz pewien zapas mąki. Zniszczeniu uległy dwie maszyny piekarskie. Komin pękł od piwnicy aż do wysokości drugiego piętra poprzez mieszkania lokatorów. — Szkoda wynosi 15.000 złotych.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Ifigenja w Aulidzie“.
Wtorek 16. II. „Ifigenja w Aulidzie“.
Środa 17. II. „Ifigenja w Aulidzie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „W daleki świat“.
WANDA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).
SZTUKA: Sterowiec L. A. 3.
APOLO: Cham (w rol. gł. Krystyna Ankiewicz i Mieczysław Cybulski).
KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).
ADRIA: I. „Kochanek o północy“. II. „Rozwódka“.
SŁOŃCE: „Tarzan, Władca Dżungli“. Dwie serje razem 14 aktów.
WARSZAWA: „Arlekinada życia“. Erna Morena i Henryk George.
UCIECHA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni najbliższe pozostaje na repertuarze teatru krakowskiego natchnione arcydzieło Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie“, które sobotnia premjera zadokumentowała wysoką kulturę teatralną naszej publiczności. Potężny, reprezentacyjny twór helleńskiego genjuszu w mistrzowskim przekładzie Jana Kasprowicza, uzupełnionym i zrewidowanym przez J. Jedlicza, zilustrowany przepiękną muzyką K. W. Glucka, spotkał się z gorącem uznaniem publiczności.

Znakomity rozwój Sokolstwa okręgu krakowskiego

62 sekcje sportowe. — 181 popisów gimnastycznych. — 4249 członków. — Edward Kubalski wybrany prezesem.

Onegdaj obradował w Krakowie doroczny Zjazd Rady Okręgowej Sokolstwa krakowskiego, przy udziale zgórą 80 delegatów gniazd sokolich zach. Małopolski. Ze sprawozdania naczelnictwa za lata 1930 i 1931 wynika rozrost krakowskiego okręgu sokolego we wszystkich kierunkach pracy sokolej. Dla wzmocnienia Organizacji pod względem technicznym podzielony został Okręg krakowski na 3 podokręgi, który to podział okazał się w praktyce bardzo korzystnym, albowiem przez częstszo lustracje i wspólne imprezy kilku gniazd sąsiadujących z sobą — umocniono słabsze i liczbowo mało gniazda.

Rozwój poszczególnych gniazd w kierunku **sportowym** wykazuje również wielki postęp, albowiem istnieją już **62 sekcje sportowe różnych kategoryj, jak: lekkoatletyczne, gier sportowych, piłki nożnej, tenisowej, kolarskiej, strzeleckiej, narciarskiej a nawet wioślarskiej.**

Dla podniesienia członków pod względem ideowym i duchowym. uczyniono wiele, bo w ciągu dwóch ostatnich lat odbyło się aż **181 popisów gimnastycznych, 109 zebrań towarzyskich i zabaw oraz 147 odczytów i przedstawień amatorskich.** Pozatem poszczególne gniazda urządzały liczne imprezy na rzecz lotnictwa polskiego, tygodnia śląskiego, Polskiego Czerwonego Krzyża, dla propagandy walki przeciwgazowej itd. Zorganizowano oddziały kobiet w 11 gniazdach. **W r. 1931 było druhów 2.987, druchen 840, młodzieży męskiej 223, żeńskiej 198. Wszystkich ćwiczących w okręgu było 1.627, na ogólną liczbę 4.246 członków wraz z młodzieżą.** Sokoli okręgu krakowskiego brali udział w rozlicznych kursach, zlotach i zawodach. wykazując znakomite wyrobienie i doskonały trening.

Po złożeniu obszernego sprawozdania skarbowego oraz technicznego naczelnictwa. omawiano sprawy programu prac na rok bieżący, poczem dokonano wyborów uzupełniających. Dały one nast. wynik: **prezesem Edward Kubalski,** naczelnikiem Gustaw **Holoubek,** sekretarzem Jan **Cymborski,** skarbnikiem Wojciech **Misiąg.** Do Zarządu weszli: Zofja **Raszkówna,** Anna **Jakliczówna,** inż. Władysław **Gawlikowski** i inż. Zygmunt Rożyński.

Kraków w 10-lecie pontyfikatu Piusa XI.

SOLENNE NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE NA WAWELU. — AKADEMJA W DOMU KATOLICKIM.

Katolickie społeczeństwo Krakowa obchodziło wczoraj uroczyście 10-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI, składając tem wyrazy hołdu i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano **solennem nabożeństwem w katedrze na Wawelu,** odprawionem przez **Księcia Metropolitę Sapiehę** w asystencji duchowieństwa. W prezbiterjum ustawiły się licznie delegacje katolickich organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami, resztę świątyni wypełnili wierni. Po Mszy św. Książę Metropolita zaintonował „Te Deum“ a równocześnie rozległy się dźwięki „Zygmunta“.

W południe, o godz. 12-tej w Złotej Sali Domu Katolickiego zebrały się niezwykle liczne rzesze publiczności na uroczystej Akademji, poświęconej uczczeniu 10-lecia pontyfikatu Piusa XI. Akademję zaszczycił swą obecnością Książę Meropolita Sapieha w towarzystwie księży biskupów Rosponda i Godlewskiego oraz członków kapituły katedralnej: Ks. kan. Domasika, Ks. prał. Skoczyńskiego i Ks. prał. Kuliga, rektorów seminarjów duchow. Przybyli również przedstawiciele władz, m. in. wicewojewoda Bilek, wiceprez. m. Ostrowski, prezes Izby Skarbowej Greger, prez. Sądu Okręgowego Szwarcenberg-Czerny, dalej przedstawiciele Uniw. Jagiellońskiego: Ks. dziek. Archutowski, prof. Zoll, prof. Smoleński, Ks. prof. Wicher, im. Redakcji „Głosu Narodu“ nacz. red. A. Dziaczkowski, konsulowie francuski i czechosłowacki, prezes Akcji Katolickiej p. Turowicz.

W głębi podjum, przybranego szkarłatem, obok godła państwowego — Białego Orła — widniał piękny portret Ojca św. Piusa XI, wykonany przez artystę malarza p. Filipkiewicza. Wokół ustawiły się delegacje stowarzyszeń katolickich Krakowa ze sztandarami oraz **chór Towarzystwa Oratoryjnego,** który rozpoczynając Akademję, wykonał pod batutą O. Madury utwór „Tu es Petrus“. Następnie wszedł na trybunę **prof. Wł. Jelonek,** który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie tej podniosłej uroczystości dla świata katolickiego. Mowca zwrócił w szczególności uwagę na nietrwałość wszelkich instytucyj i potęg ziemskich, czego dowodem jest kolejny w ciągu wieków upadek wielkich państw i wielkich, wyniosłych, osobistości, których potęga wraz z ich zgonem przeminęła. I w naszych oczach chwieją się zasady, na jakich świat opierał swe stosunki gospodarcze, szerzy się przerażający kryzys a niezadowolenie mas wyzyskuje dla swych celów dla szerzenia nienawiści — komunizm.

W tych chwilach, gdy wszystko się zachwiało i rachuby ludzkie zawiodły, jeden Kościół katolicki przetrwał wszystko i jak od wieków tak i nadal wskazuje drogę do szczęścia, nietylko wiecznego, ale i doczesnego, czego wyrazem była enc. Leona XIII „Rerum Novarum“. **Oparcie się o papiestwo jest oparciem się o instytucję trwającą do końca świata.** Uprzytomnienie sobie tego faktu jest dziś hołdem złożonym rządzącemu nami Namiestnikowi Chrystusa.

Łączą go z Polską węzły szczególnie serdeczne — On bowiem był pierwszym wizytatorem apostolskim i pierwszym nuncjuszem odrodzonej Polski, a nawet bawił i tu w Krakowie. Był wśród nas w czasie najazdu bolszewickiego i modlił się w chwili, gdy się dokonywał „Cud nad Wisłą“. W Polsce otrzymał konsekrację biskupią. Dlatego szczególniejszą miłością placimy Mu za Jego miłość dla narodu polskiego. Ale przedewszystkiem uczucia te kierujemy do Niego jako Namiestnika Chrystusowego; wyrażamy je zaś w praktyce posłuszeństwem dla przepisów Kościoła.

Prelegent omawia dalej pokrótce encykliki wydane przez papieża w czasie jego 10-letniego pontyfikatu, którem podkreślił on wagę, jaką w szczególności przywiązuje dla sprawy katolickiego małżeństwa i katolickiego wychowania młodzieży.

Dziś — zakończył prof. Jelonek swą mowę — najważniejszą jest kwestja organizacji. Najwymowniejszym więc wyrazem hołdu dla zwierzchnika Kościoła, będzie jak najliczniejsze wstępowanie w szeregi Akcji Katolickiej i wytrwała w niej praca. W uroczystej tej chwili ślemy ku Stolicy Apostolskiej życzenia, by w jak najpełniejszej mierze spełniło się życzenie Ojca św. wyrażone w jego encyklice, a mianowicie o powrót inowierców na łono prawdziwej wiary. „Papież Pius XI niech żyje!“ Okrzyk ten podjęli zebrani z entuzjazmem, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć Papieża.

Akademja zakończyła się odśpiewaniem pieśni przez chór oratoryjny z tow. orkiestry, pod batutą dyr. Barańskiego, pozostawiając głębokie wrażenie na uczestnikach.

———oo———

Dziś odczyt p. P. Lenza.

W sali portretowej Domu Katolickiego odbędzie się dziś w poniedziałek, o godz. 7-ej odczyt p. Lenza o katolicyźmie i pacyfiźmie w Niemczech. P. Paulus Lenz, generalny sekretarz organizacji „Friedensbund deutscher Katholiken“, należy do tych Niemców, którzy do innych narodów odnoszą się bez żadnych uprzedzeń i niechęci. P. Lenz zna doskonale, jak na Niemca, sprawy polskie, a w szczególności wszystkie zagadnienia graniczne. Na różnych odczytach i konferencjach dyskusyjnych p. Lenz już nieraz występował w obronie Polski i Polaków przed niesłusznemi zarzutami niemieckich ultranacjonalistów. — P. Lenz jest także współpracownikiem katolickiego miesięcznika „Der Friedenskämpfer“.

Jako dobry mowca i gruntowny znawca katolickiej doktryny pacyfistycznej zasługuje p. Lenz w zupełności na to, by jego odczyt ściągnął jak najszersze koła inteligencji krakowskiej.

Odczyt urządza Katol. Związek Pol. Przyjaciół Pokoju. Wstęp wolny.

———:o0o:———

ADA SARI W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

Najbliższe przedstawienie opery krakowskiej w dniu 19 bm. uświetni swym występem, bawiąc przejazdem w Polsce, nasza znakomita sopranistka p. Ada Sari, która ukaże się w jednej z najcelniejszych kreacyj swego bogatego repertuaru, a to w tytułowej partji opery G. Donizetti'ego „Łucji z Lammermooru“. W przedstawieniu tem udział wezmą również znani artyści pp: Szymonowicz, Stef. Romanowski, i a Mazanek. Dyrygować dyr. Bol. Wallek-Walewski.

———oo———

BENNO MOISEIWITSCH, fenomenalny rosyjski pianista-wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w sali Bolońskiego **we wtorek, dnia 16** b. m. Recenzent „Daily Express“, Londyn pisze o jego ostatnim koncercie: „Słyszałem Paderewskiego i Emila Sauera, ale nigdy Moiseiwitscha. Jego słyszeć było dla mnie zdarzeniem. On jest mistrzem swego instrumentu, jak Velasquez był mistrzem koloru. Niepojętem jest, jak człowiek może stworzyć tak skończoną piękność w tonach. Niedziwota też, że publiczność, jak oszalała, otoczyła estradę i żądała naddatków bez liku.

Wyniesienie małżeństwa do godności Sakramentu.

Oto temat prelekcji profesora Uniwersytetu warszawskiego **Ks. Dr. Bukowskiego**, we czwartek 11 bm. wieczór w Domu Katolickim w Krakowie — w cyklu odczytów o obronie katolickiego małżeństwa.

Małżeństwo ustanowione przez samego Stwórcę zaraz przy stworzeniu pierwszej pary ludzkiej, uległo z rozmnażaniem się grzechu i rozpasaniem namiętności ludzkich coraz większemu rozluźnieniu i skażeniu. Zbawiciel zstępując z nieba, by ludzkość z grzechu i jego skutków wybawić, przyniósł także dla małżeństw ratunek i lekarstwa. Jak to trafnie Ojciec św. Pius XI w swej Encyklice z grudnia 1930 określił, Chrystus powołał małżeństwo na nowo do nieskażonego stanu i wyniósł je do godności prawdziwego i wielkiego sakramentu Nowego Zakonu, t. j. uczynił je znakiem i źródłem osobnej łaski wewnętrznej, przez którą udoskonalił miłość przyrodzoną, wzmocnił nierozerwalną jedność i małżonków uświęcił.

Dokonał tego Zbawiciel w Swem „Kazaniu na Górze“, w którem wyłożył podstawowe zasady Swej z nieba przyniesionej nauki, oraz Swego ustawodawstwa, mającego prawo mojżeszowe uzupełnić. Na podstawie oświadczenia Chrystusa, że trwałość węzła małżeńskiego opiera się na woli Boga i wyjęta jest z pod władzy człowieka, oraz że mojżeszowe pozwolenie na rozwód w pewnych wypadkach dane było tylko dla zatwardziałości serca żydów a w przyszłości każdy, ktoby oddalił żonę swoją i pojął inną, jakoteż każdy ktoby oddaloną pojął, będzie winnym cudzołóstwa — nauczał Kościół katolicki zawsze, że w Nowym Zakonie rozwód, umożliwiający nowe małżeństwo, jest nawet w wypadku cudzołóstwa wykluczony a tylko rozłączenie co do pożycia z odpowiednich przyczyn dozwolone. Tę samą zasadę powtórzył Chrystus wobec Apostołów. Bezwzględną wewnętrzną nierozerwalność małżeństwa głosi też, jako przykazanie Boskie, św. Paweł w listach do Koryntjan i Rzymian.

Przywracając małżeństwo do pierwotnego nierozerwalnego stanu i nakładając małżonkom obowiązek wytrwania w wzajemnej wierności i miłości aż do śmierci, nie myślał Zbawiciel zostawić ich swym własnym, słabym siłom, lecz obmyślił dla wiernych swoich obfitą nadprzyrodzoną pomoc, która miała im prawo ewangeliczne uczynić lekkiem a jarzmo małżeńskie słodkiem. Wyposażył małżeństwo w szczególną łaskę, uczynił je źródłem łaski, obdarzył nawet mocą udzielenia nadprzyrodzonej łaski przez wyniesienie małżeństwa do godności sakramentu. Kiedy i w jakich słowach Chrystus ustanowił małżeństwo sakramentem, Pismo św. wyraźnie nie podaje. Nie określił tego też Kościół. Niektórzy teologowie przypuszczają że Jezus dokonał tego ustanowienia, już podczas Swej obecności na godach małżeńskich w Kanie Galilejskiej, gdzie też pierwszy jawny cud uczynił. Inni sądzą, że Chrystus wyniósł małżeństwo do godności sakramentalnej równocześnie z jego przywróceniem do pierwotnej czystości a jeszcze inni utrzymują, że nastąpiło to dopiero po zmartwychwstaniu, kiedy Zbawiciel, jak świadczy św. Łukasz „ukazywał się Apostołom przez 40 dni i mówił o tem, co dotyczy Królestwa Bożego“. Aczkolwiek Apostołowie nie spisali wszystkiego czego Chrystus nauczał i co uczynił, to jednak zaszczepili oni u pierwszych wiernych właściwe zapatrywanie na małżeństwo, które tą samą drogą przeszło do następnych pokoleń i może być przez nas z dokumentów tradycji poznane. Zresztą św. Paweł w liście do Efezjan wyraźnie wskazał na sakramentalny charakter małżeństwa.

Małżeństwo ma już z natury swojej wzniosłe zadanie, ponieważ powołane jest do uczestnictwa w twórczej mocy Bożej, do współdziałania przy stworzeniu żywych obrazów i świadomych czcicieli Boga. Lecz chrześcijańskie małżeństwo ma nieporównanie wyższy cel, bo ma pomnożyć liczbę czczących Boga w zjednoczeniu z wcielonym Synem Bożym, ma przysposabiać żywe naczynia łaski, nowych członków mistycznego ciała Chrystusowego, wychowywać „współobywateli świętych i domowników Bożych“. Powołane więc jest małżeństwo do szczególnych stałych funkcyj w mistycznem ciele Chrystusa, ma być osobnym tegoż ciała organem, narzędziem zabezpieczającym jego należyty rozwój. Lecz cóż ożywi ten niemy twór, złożony z dwóch, przedtem oddzielnych komórek? Cóż włączy go do nadprzyrodzonego organizmu mistycznego ciała Chrystusowego i uzdolni do właściwych sobie funkcyj? Czyż to nie musi i nie może stać się jedynie przez łaskę uświęcającą, zawierającą zarazem prawo do odpowiednich łask uczynkowych? Tylko łaska może małżonków uzdolnić do miłości na podobieństwo tej, która łączy Chrystusa z Kościołem i do właściwego przysposobienia ciału Chrystusowemu nowych członków. Ponieważ zaś Bóg nakładając obowiązki, przechodzące siły naturalne, nikomu nie odmawia nadprzyrodzonej łaski, mamy pewność, że chrześcijanie przyjmując obowiązki małżeńskie, dostępują nowego przypływu nadprzyrodzonego życia, mającego swe źródło w Chrystusie jako głowie ciała mistycznego, czyli innemi słowy, że zawarcie małżeństwa jest połączone z łaską, a zatem także znakiem łaski. Zważywszy zaś, że w Nowym Zakonie, w przeciwieństwie do Starego, którego niższość szczególnie św. Paweł silnie podkreśla, wszystkie od Boga ustanowione stałe znaki łaski wyposażone są w moc udzielania tejże łaski, mamy pewność, że zawarcie małżeństwa przez chrześcijan udziela łaski uświęcającej, wraz z prawem do łask uczynkowych, odpowiadających celom małżeństwa, czyli, że małżeństwo jest sakramentem w prawdziwem i właściwem tego słowa znaczeniu.

Na poparcie, że małżeństwo jest sakramentem, Ks. Prof. Bukowski naprowadza tradycję chrześcijańską (czasy bezpośrednio poapostolskie), cytując opinjo Ojców Kościoła. Nadprzyrodzony charakter małżeństwa oświetlił najjaśniej św. Augustyn, dowodząc, że małżeństwo wiernych jest pewnym sakramentem (quoddam sacramentum), którego następstwem jest nierozerwalność związku małżeńskiego. Że już w starożytności chrześcijańskiej ogólnie stawiano małżeństwo na równo z innemi sakramentami, na to dostarczają dowodów księgi liturgiczne, będące publicznemi dokumentami kościołów. Wszystkie zawierają oprócz formularzy dla sprawowania innych sakramentów, także przepisy dla błogosławienia małżeństwa. Modlitwy w nich zawarte, wyrażają żywą wiarę w Boskie ustanowienie małżeństwa i nierozerwalność węzła małżeńskiego, oraz prośbę do Boga by zawierających małżeństwo „uświęcić raczył, aby wzajemnie świętością zostali złączeni“. Tak samo rzecz się ma z księgami liturgicznemi kościołów wschodnich. W nich znajdują się modlitwy co do treści zupełnie podobne i tak samo przytaczany jest tekst z listu św. Pawła do Efezjan o stosunku małżeństwa chrześcijańskiego do mistycznego związku Chrystusa z Kościołem. I to dotyczy również ksiąg liturgicznych kościoła bizantyńskiego, jakoteż Monofizytów i Nestorianów, którzy wszyscy małżeństwo zaliczają do siedmiu sakramentów Nowego Zakonu. Pewnem potwierdzeniem tego są też niektóre malowidła w katakumbach starochrześcijańskich, przedstawiające mężczyznę i kobietę podających sobie prawe ręce, a pomiędzy ich głowami monogram Chrystusa, albo w pośrodku nich postać Zbawiciela trzymającego nad ich głowami wieńce, jakie wkładano nowożeńcom przy błogosławieństwie ślubnem. Niekiedy umieszczony jest na dole napis: „Theu charis“ (łaska Boga), wyrażający jasno wiarę, że Chrystus udziela zawierającym związek małżeński szczególnej łaski.

Odkąd nauka teologiczna dokonała syntezy sakramentów św., zaliczano ogólnie małżeństwo do ich liczby. Nietylko poszczególni teologowie i synody partykularne, lecz także powszechnie, już na kilka wieków przed soborem trydenckim, wymieniają wyraźnie małżeństwo pomiędzy siedmioma sakramentami Nowego Zakonu. Zgoda wschodniego Kościoła w tym względzie z Kościołem Rzymskim znalazła na lyońskim synodzie unijnym w 1274 r. w wyznaniu wiary cesarza Michała Paleologa swój uroczysty wyraz. Więc słusznie zostało zdanie Lutra i Kalwina odmawiające małżeństwu godności sakramentalnej przez sobór Trydencki potępione jako sprzeczne z całą chrześcijańską tradycją i napiętnowane jako herezja.

Końcowe ustępy swego odczytu prelegent poświęcił omówieniu sakramentu do umowy małżeńskiej. Z nauki Pisma św. i Ojców Kościoła wynika, że istotę sakramentu małżeństwa stanowi jedynie odpowiadająca właściwym warunkom umowa małżeńska, t. j. zdanie i przyjęcie praw oraz obowiązków małżeńskich. Taka umowa wymagana jest z natury rzeczy i na niej też istotnie przed Chrystusem zawarcie małżeństwa polegało. Chrystus zaś co do tego nie wprowadził żadnej zmiany, lecz istniejące już naturalne małżeństwo wyniósł do godności nadprzyrodzonej.

sl.

ZŁOTE MYŚLI

z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Niema dzieła społecznego bardziej pilnego, niż walka z alkoholizmem. — Papież Pius X.

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały.

J. Ejsmond.

Radjo.

Wtorek 16 lutego.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza“ 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.40 Płyty gramofonowe i komunikaty harcerskie; 17.10 „Węzły gordyjskie i labirynty“ wygłosi dr. W. Wilkosz; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Polska a „Słowiańszczyzna“ wygłosi dr. Wł. Semkowicz; 19.30 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.50 Muzyka tan. z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikaty; 15.05 Intermezzo muzyczne; 15.15 Transmisje z Warszawy; 16.40 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Koncert z Warszawy 18.50 Rozmaitości; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 M. Orlicz: „Prawda i nieprawda artyzmu w teatrze“; 19.40 Komunikaty sportowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.55 Muzyka tan. z Warszawy.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

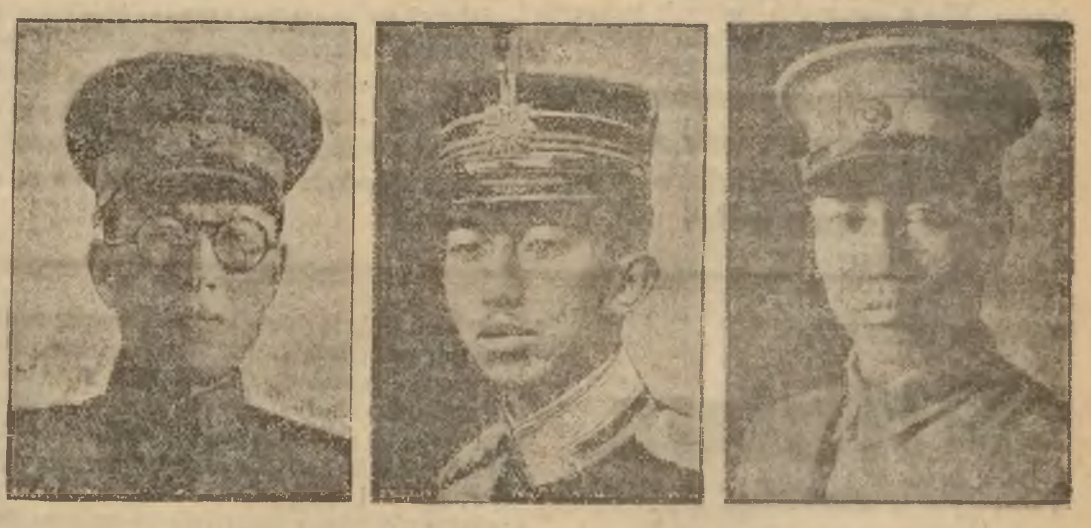
Ks. JAN KANTY FIEDOR

Szambelan Jego Świątobliwości, proboszcz w Droginі i długoletni dziekan myślenicki

zmarł w dniu 14 lutego 1932 r., opatrzony św. św. Sakramentami w wieku lat 90.

Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w dniu 16-go bm. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym w Drogini.

Z Dalekiego Wschodu



Trzy ważne postacie w konflikcie japońsko-chińskim. Od lewej strony: Eugenjusz Czen, były minister spraw zagranicznych Chin, który obecnie organizuje obronę przeciw Japończykom Hirohito, cesarz japoński, marszałek Czan-Kaj-Szek główno-dowodzący armji chińskiej. —

Z życia Słowian.

HYDROCENTRALA SŁOWACKA

powstaje w Dolinie Powaskiej (nad rzeką Wagiem), kosztem 100 miljonów koron, zaczęta obecnie, a trwać będzie jej budowa 4 lata, przy współpracy 3.000 robotników. Olbrzymia hydrocentrala wytwarzać będzie 87 mil. KW. rocznie. Udział krainy słowackiej wynosi 40%, a po latach 40 przechodzi przedsiębiorstwo zupełnie na własność kraju.

ODCZYTY O SŁOWIAŃSKICH AUTORACH

modernistycznych zorganizował w Pradze „Literarni Odbor zensko narodni rady“. Wśród wykładów o poetkach rosyjskich, pisarkach słowackich, jugosłowiańskich i t. d. wygłosi prelekcję o **„kobiecie we współczesnej literaturze polskiej“ dr. Janina Wyskowataja**, studjująca w Pradze i tłumacząca utwory czeskie. Recytacji podjął się p. Kazimierz **Wierzbiński**, prasowy attache poselstwa polskiego. Odczyty odbywają się w sali Instytutu Francuskiego — ul. Sztjepanska 3.

SŁOWIAŃSKI WIECZÓR

urządziła w tłusty czwartek w wielkiej sali Lucerny „Vszeslovanska Beseda“ w Pradze. Głównym punktem programu były narodowe tańce z polskim mazurem.

Rzeczy ciekawe.

NAJBOGATSZY LITERAT ANGIELSKI. Edgar Wallace był po B. Shaw'ie najbogatszym literatem angielskim. W jednym tylko r. 1928 otrzymywał Wallace **3 do 4.000 funtów tygodniowo z przedstawień swoich sztuk w trzech teatrach londyńskich.** Jego powieści detektywne, które produkował en masse i niesłychanie szybko, np. w r. 1927 napisał ich „tylko“ 26, dawały mu olbrzymie dochody i rozchodziły się w miljonach egzemplarzy, przełożone na wszystkie języki świata. Roczny przeciętny dochód zmarłego przedwcześnie pisarza obliczano na ok. 300.000 funtów.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“ Nr. 578. Luty 1932. Ostatni zeszyt tego miesięcznika, poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym zawiera nast. treść: J. Feldman: „Bismarck wobec Kościoła katolickiego“ ks. dr. P. Chojnacki: „Empirjo — psychiczne podstawy pojęcia duszy ludzkiej“, J. Święcicki: „Psychoanaliza w literaturze polskiej“, Jerzy Bandrowski: „Współczesna powieść amerykańska“, W. Arcimowicz: „Prawdy Cyprjana Norwida“ (Dokończenie), ks. H. Weryński: „Wioski Kościuszkowskie i Tow. Gniazd Sierocych“, ks. J. Urban: „Sprawy Kościoła“, ks. St. Podoleński: „Wśród nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce“. Zeszyt uzupełnia bogaty dział recenzyj z najnowszych wydawnictw.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.



Trzęsienie ziemi na Kubie.

pochłonęło 2 tysiące ofiar. Obok na lewo ulica handlowa w Siatiago de Cuba. Na dole: słynne wzgórze San Juan w Santiago de Cuba gdzie znajduje się pomnik ku czci poległych żołnierzy w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej (1889 r.).

Polacy pokutowali nietylko za winy przodków, ale i za winą przodków. — J. Ejsmond.

Nędza w Ameryce.

Londyński „Daily Telegraph“ w piśmie swego korespondenta nowojorskiego donosi o straszliwej nędzy, **jaka panuje obecnie w Ameryce.** Liczba bezrobotnych **nie jest dokładnie ustalona, ale wynosić ma 8 do 12 miljonów.** Wiele miljonów ludzi dosłownie przymiera z głodu. Na ulicach N. Jorku widzi się **tłumy żebraków.** Na środku ulic umieszczone są baraki, w których biedacy mogą się grzać wobec panujących mrozów. Biedni są niedokarmiani, wskutek czego szerzą się wśród nich choroby. Sen. Borah w wywiadzie oświadczył, że wątpi, aby w czasie wielkiej wojny panowała taka nędza i rozpacz, jak obecnie w Ameryce. Przemysł jest po większej części sparaliżowany. Struktura finansowa kraju zagrożona jest wskutek ogólnej nieufności i w całym kraju panują nastroje histerji. Jako rezultat tej sytuacji mnożą się przestępstwa i gwałty, a **fala niezadowolenia i niepokoju społecznego wzrasta w całym kraju.**

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Honorarja lekarskie winny być obniżone.

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Nie ulega wątpliwości, iż przedmioty codziennego życia potaniały. Potaniały artykuły żywności, obuwie, ubranie — potaniały nawet mieszkania.

Nie ulega jednak również wątpliwości, iż czasy — zwłaszcza dla inteligencji, są b. ciężkie. Wyżyć z rodziną z pensji okrojonej o 15 proc. — to prawie niepodobieństwo. Cóż dopiero gdy choroba zapuka we wrota, gdy przyjdzie zapłacić lekarzowi 25 zł. za wizytę — kupić drogie lekarstwa. To też znane są wypadki, gdzie ojciec, żywiciel rodziny, lub matka nieletnich dzieci chorują, a nie ratują się — perswadując sobie do ostatka, iż obejdzie się bez lekarza — czując bowiem, iż budżet ich nie pomieści takiego wydatku, iż łatwiej obejść się bez lekarza, jak bez chleba i butów. I słyszałam w podobnym wypadku słowa: raczej śmierć jak zadłużać się! Niejednokrotnie dokonuje się tragedja — odchodzi jedyny żywiciel rodziny lub matka.

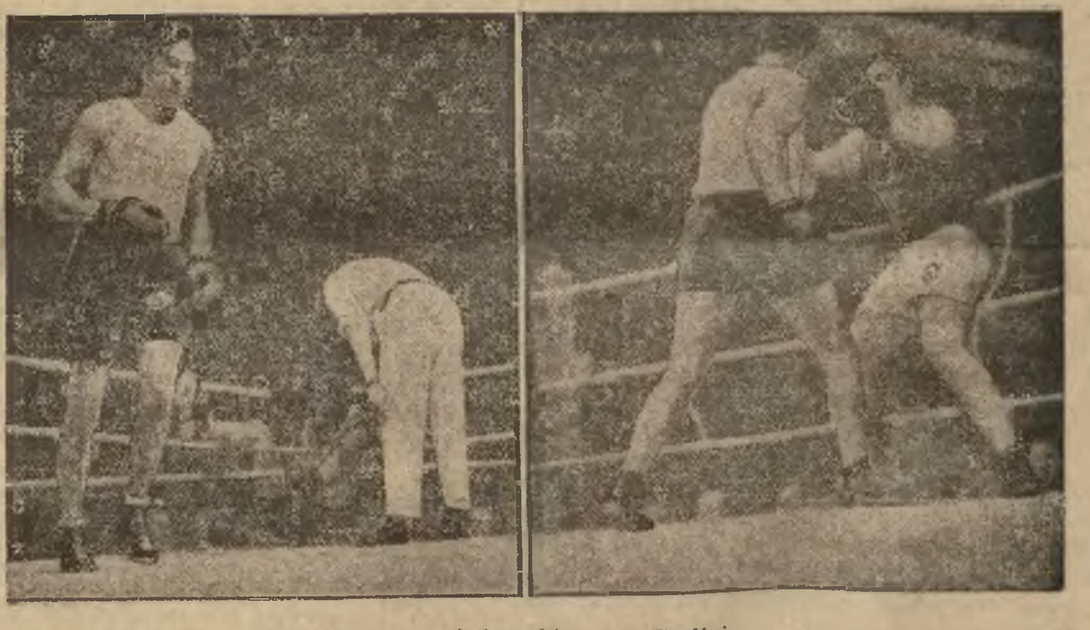
Jakże wobec tego przedstawia się kwestja honorarjum lekarskiego — owe 25 zł.? Czy nie jest wygórowaną sumą? Wszak pp. lekarze też partycypują w potanieniu wszelkich artykułów — sami nie chcą jednak ustąpić z norm dotychczasowych.

Przed kilku dniami poruszono na łamach „Głosu Nar.“ kwestję zarobku lekarzy. Stwierdzono iż tyle osób korzysta z kas chorych i podobnych instytucji, iż to obniża dochody lekarzy. Zapewne — jednak mimo to wybitniejsi, wolno praktykujący lekarze, mają praktykę i znaczne dochody.

Czyż ze względów humanitarnych, a także we własnym interesie, nie byłoby wskazane obniżyć honorarja?

Na połowę dzisiejszego honorarjum zdobyłby się jeszcze niejeden urzędnik, profesor i t. d. Poczekalnie pp. lekarzy świecące pustkami zapełniłyby się a pp. lekarze przestaliby być przedmiotem surowej krytyki lub często oburzenia.

Emocjonująca choć brutalna scena



z meczu bokserskiego w Berlinie.

HENRYK FEDERER: 74

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

Wracać do kraju? On, którego rodacy wykreślić chcieli z listy obywateli? którego od czasu testamentu nienawidzą jeszcze trzy razy więcej? Czyż nie wywlekli jego zapisu przed sąd, domagając się całej sumy za swoje zasypane pastwiska? Oczywiście, musieli proces przegrać. Lecz od tej pory nazwisko Omlis stało się dla ich strasznej nienawiści tem, czem drażniąca czerwona płachta dla byka. Ile razy wymawiali: Marks Omlis, tyle razy zaciskali swoje sławnie silne pięści. — A gdy usuwali przy pomocy parobków gruz, naniesiony na pastwiska na wysokość człowieka i w ciężkiej, tygodniami trwającej pracy posuwali się naprzód, jak ślimaki — przeklinali Marksa od rana do wieczora. Najlepsze ich życzenie było, by został zapomniany na całą wieczność jak jego brat Klaus, a drugie łagodne życzenie: by lepiej spadł gdzie z jakiej skały jak Florin przed laty, żeby zabił się na miejscu, ten prostak, ten niszczyciel ludu i kraju!

Ksiądz Ignacy Rohrer i radny Niklaus wiedzieli dobrze jakie podniecenie panowało na tem posiedzeniu, z którego oni dwaj powędrowali prosto do Grindelwald. Mieli dziękować ofiarodawcy. Ale równocześnie mieli mu wręczyć list, który napisany z chłopską przebiegłością i niezbitym adwokackim stylem, brzmiał następująco: „Marks Omlis w pełnem skruchy uznaniu, że przez jego postępowanie zostały zrujnowane hale, ofiarowuje niniejszem swą posiadłość górską Kleinmäusli w całej rozległości — poszkodowanemu związkowi hal jako małe odszkodowanie i wynagrodzenie. Ta i poprzednia — można ją tak nazwać — darowizna wraz ze wszystkiemi odsetkami staje się od chwili podpisu obowiązująca i nieodwołalna. — Wkońcu zobowiązuje się stateczną przysięgą na ewangelię nie stąpić nogą na rodzinną ziemię nawet w chwili śmierci — a raczej pogrzebu“.

Piękna, ojczysta pieczęć: kozica w skoku nad przepaścią — była już przybita na papierze — i nie pozostawało już nic do zrobienia, jak tylko podpisać w prawym rogu na dole — duże, poczciwe: Marks Omlis. Lecz dwaj posłowie podarli ten list w strzępki i w miejscu, gdzie czarna Lütschine spada najgwałtowniej — wrzucili w wir wodny. Odpowiedzialność wzięli na siebie. Ale przyprowadzać Marksa do kraju? Nie, to wychodziło daleko poza granice ich mocy i mądrości!

— Mój drogi Marksie — wykrztusił wreszcie ksiądz z trudnością; — wiecie dobrze, że radny i ja widzimy was chętnie. Ale lud u nas jest wrogo do was usposobiony.

— A także gmina cała wraz z wójtem — dodał radny jak tylko umiał najłagodniej wypowiedzieć swoim przykrym głosem tak przykrą rzecz.

Marks zwiesił głowę nisko nad szklankami.

— Natomiast tutaj — ciągnął dalej proboszcz — życie jest o wiele górniejsze dla człowieka o waszym pokroju i tak niepohamowanem usposobieniu.

— Tu nic was nie krępuje! A tam zaczną się niezgody od pierwszego dnia!

— Nie mielibyście u nas ani chwili spokojnej!

— Już na drugi dzień musielibyście otrząsnąć proch ojczysty z waszych nóg!

— Wierzcie mi, taka tęsknota za domem nachodzi każdego na obczyźnie. Ale przychodzi jak strzała i rozwiewa się równie szybko. Wiemy co to tęsknota za ojczyzną i nikt od niej nie umarł!

Marks podniósł powoli głowę; ręce ciągle jeszcze zasłaniały twarz, lecz nie drżały już. Zdawał się słuchać pilnie.

— Jeszcze nie nadszedł wieczór twoich dni, Marksie. Dziś jest zawcześnie. Rany są jeszcze świeże i bolą. Cóż to dwa lata? Ale później, później...

— O tak, później — jesteście tacy młodzi! Nie spieszcie się! Za dziesięć lat będzie można znowu mówić o tem...

— I coby dzisiaj, jak Bóg na niebie, było nieszczęściem, stanie się kiedyś świętem dla całego kraju. Przyjdą po was radcy gminni i mieszczanie. Takie dwie czy trzy historje zapisano już w księgach miejskich. Wasza będzie najpiękniejsza. Uwieńczą was i zagrają marsz triumfalny...

— Jak będę zdychał, to tak — wykrzyknął nagle Marks gwałtownie i oderwał ręce od zalanej łzami twarzy.

Jego oczy były czerwone i ciskały ostre, złowrogie pioruny. Zacinał wargi, jakby mu brakowało oddechu. A potem sapiąc i prychając jak dzikie zwierzę, krzyczał:

— Jak zechcę przyjść, to i tak przyjdę! Myślicie, że boję się was? Co jest moje, tego mi nawet Pan Bóg nie odbierze! Czy potrzebuję prosić o pozwolenie, by wejść do własnego domu? Do stu tysięcy piorunów!

Bił szklanką o stół.

— Ale nie: nie bójcie się; nie przyjdę! Musiałbym być chyba nieszczęśliwym, opuszczonym kaleką, żebym szedł do was żebrać. Pfuj! pluję na tę całą bandę!

— Miarkujcie się — prosił ksiądz, kładąc drżącą dłoń starca na ramieniu Marksa. Zawsze z was jednaki powicher!

Marks szarpnął niegrzecznie ramieniem.

— Pieniądze moje to biorą, to im się podoba! Ale mnie nie chcą, krwi i kości z ich krwi i kości. O to motłoch! Banda obłudników!

— Marksie, Marksie! — zaklinał go ksiądz łagodnym głosem katechety.

Niewypowiedzianie bolało go wszystko, czego musiał słuchać, — czy słuszne to było, czy nie.

— Ale uważajcie; ja mogę odebrać pieniądze. Dałem w zapisie zastrzeżenie, taki głupi nie jestem. Zresztą, poco mi zastrzeżenie? Dwoma palcami mogę podrzeć testament i zostawię wam strzępki papieru, nic więcej. Gdybym go miał w rękach, zobaczylibyście zaraz...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ ... zarz. R. Ferka.